



FRANCISZEK WASYL

 <https://orcid.org/0000-0002-2589-5272>

Polska Akademia Umiejętności

*Zbigniew Manugiewicz, Jerzy Tustanowski,
U podnóża Owidiusza. Rozkwit i zagłada wspólnoty kuckiej
nad Czeremoszem, Księgarnia Akademicka, Kraków 2018, 493 ss., il.*

Kuty to dzisiaj upadłe miasteczko w południowo-zachodniej Ukrainie, do którego jedzie się z Kosowa po wyboistej, nieremontowanej od dziesięcioleci drodze. Podobnie infrastruktura miejska oraz, szeroko rzecz ujmując, cywilizacyjna uległa tam niemal całkowitej destrukcji. Ukraina (najpierw sowiecka, później postsowiecka) w żadnym wypadku nie zdołała stworzyć odpowiednich warunków do kulturalnej, ekonomicznej i społecznej odbudowy po katastrofie wojennej sporego niegdyś ośrodka i kwitnącego regionu.

Dla Polaków miasteczko to stanowiło – wraz z granicznym mostem na Czeremoszu – symboliczną scenę ucieczki polskich władz cywilnych i wojskowych we wrześniu 1939 r. do Rumunii. Niejeden może pamiętać, że było to również miejsce śmierci popularnego w okresie międzywojennym pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Bardziej zaawansowanym w wiedzy historycznej osobom Kuty mogą się kojarzyć z Ormianami, którzy chętnie osiedlali się tam od początków XVIII w., tworząc barwną kulturowo i prężną ekonomicznie wspólnotę. I wreszcie w Kutach zamieszkiwał rabin Abraham Gerszom Kitewer, zięć Baal Szem Towa – założyciela chasydyzmu. Sam Baal Szem Tow spędził siedem lat w nieodległych górach, gdzie ponoć krystalizowały się jego nauki. Można zatem powiedzieć metaforycznie, że to m.in. pod kuckim niebem kształtował się jeden z najważniejszych ruchów religijnych w łonie judaizmu.

Miasteczko stało się za sprawą niemieckich okupantów i ich ukraińskich sojuszników jednym z „miast śmierci”. Podczas ostatniej wojny akty ludobójstwa dotknęły w nim najpierw społeczność żydowską, później ormiańską, polską i ruską (nieutożsamiającą się bądź nie utożsamianą przez oprawców z ukraińskim nacjonalizmem). Czarną kartę w dziejach Kut zapisała także władza sowiecka likwidująca wspólnie z lokalnymi akolitami (poprzez morderstwa i przesiedlenia) elity, zwłaszcza te proweniencji polskiej.

Z dużym zainteresowaniem należy więc przyjąć pojawienie się na polskim rynku księgarskim monografii w całości poświęconej historii tego położonego nad Czeremoszem i u stóp Owidiusza ośrodka. Autorzy, Zbigniew Manugiewicz oraz Jerzy Tuśtanowski, nie są z wykształcenia historykami. Pierwszy z nich jest osiągniętym sukcesy przedsiębiorcą i menadżerem, a drugi lekarzem, naukowcem, emerytowanym pracownikiem Śląskiej Akademii Medycznej. Łączy ich miejsce rodzinnych korzeni (właśnie Kut), historyczne zacięcie, a także chęć udokumentowania historii kuckiej społeczności, zwłaszcza w czasach najbardziej mrocznych – tj. w okresie okupacji. Warto podkreślić w tym miejscu, że wspomniani autorzy są także odkrywcami unikalnych źródeł historycznych, w tym przede wszystkim „księgi pogrzebów” ks. Wincentego Smala z czasów wojny (o czym szerzej w dalszej części recenzji), a także metryki śmierci Dołęgi-Mostowicza.

Recenzowana książka składa się z 10 rozdziałów (I. *Pokucie w historii*, II. *Historia Kut – miasteczka naszych Przodków*, III. *Wieloetniczna społeczność w Kutach*, IV. *Kuty w okresie międzywojennym*, V. *Kuty – świadek klęski wrześniowej*, VI. *Czerwoni wyzwolicieli w Kutach*, VII. *Czarna noc okupacji hitlerowskiej*, VIII. *Upiory nacjonalizmu w Kutach*, IX. *Koniec świata Kresów w Kutach*, X. *Nasi przodkowie w Kutach*) oraz *Epilogu*.

Podział ten jest nieco problematyczny, ponieważ autorzy nie kierowali się jednoznacznie zdefiniowaną systematyką, przeplatając partie poświęcone wyodrębnionym problemom badawczym (np. *Wieloetniczna społeczność Kut*) z tradycyjnym opisem historycznym, opartym na linearnej chronologii (np. *Historia Kut – miasteczka naszych Przodków*). Doprowadziło to do pewnego chaosu w ogólnej konstrukcji pracy. I tak np. podrozdział *Populacja wspólnoty kuckiej do 1919 roku* znajduje się w rozdziale poświęconym *Historii Kut...*, zamiast – jak nakazywałaby logika – w części *Wieloetniczna społeczność Kut*. Podobnie podrozdział pt. *Różnorodność religijna i etniczna w latach 1918-1939* zawiera się w całości *Kuty w okresie międzywojennym* zamiast we wspomnianym rozdziale problemowym – *Wieloetniczna społeczność Kut*. Nie jest to w żadnym wypadku wielki mankament recenzowanej pracy. Nie sposób jednak obronić się przed wrażeniem, że autorzy nie do końca przemyśleli, czym w gruncie rzeczy ma być ich praca (czy historią miasta, czy historią procesów etnicznych itd.), a także – być może – wybrali tryb pisania poszczególnych rozdziałów, jakby były niezależnymi całościami, co w konsekwencji, przy scalaniu fragmentów w jedną monografię, doprowadziło do wspomnianych wyżej problemów.

Chociaż książka w podtytule zawiera określenia „rozkwit” i „zagłada”, to niewątpliwie właśnie drugi człon lepiej określa zawartość pracy. Część poświęcona historii

do końca XIX w. zamyka się na pierwszych 70 stronach, cała reszta pracy poświęcona jest wydarzeniom XX w. Ta asymetria wynika niewątpliwie z ograniczonego dostępu do źródeł, ale także z indywidualnych zainteresowań autorów, zwłaszcza dotyczących okresu okupacji oraz eksterminacji kuckiej społeczności. Z tego jednak powodu umyka nieco w książce prawdziwy fenomen Kut, za który należałoby uznać różnorodność etniczną, pokojową (choć nie zawsze) współegzystencję kutczan różnych nacji na przestrzeni XVIII i XIX w. Unikalne było bogactwo używanych tam języków i związane z tym problemy komunikacyjne. Owo długie trwanie zasługuje na to, by poświęcić więcej uwagi rozjaśnieniu zagadnień związanych z gospodarczym rozwojem tego ośrodka. Wciąż otwarte jest pytanie, jakie procesy ekonomiczne i gospodarcze sprawiły, że Kuty z dynamicznie rozwijającego się (choć prowincjonalnego) miasteczka stały się na przestrzeni XIX w. przeludnionym sztetlem z całkowicie anachroniczną strukturą zawodową, powiększającym się marginesem biedy i tym, co wybitny znawca historii miast i mieszczaństwa Krzysztof Mikulski nazwał „pułapką niemożności” wobec procesów modernizacyjnych¹. W moim przekonaniu to właśnie studia nad mikrospołecznością mogą przynieść odpowiedź na wiele pytań dotyczących ogólnych zagadnień w rozwoju Polski i regionu. Tego autorom recenzowanej pracy nie udało się osiągnąć.

Natomiast bezsprzeczną wartością książki są wykorzystane źródła. Ich wachlarz jest nieprzeciętny (choć jeszcze daleki od wyczerpania) i obejmuje źródła rękopiśmienne oraz bardzo bogatą kolekcję rozmów z mieszkańcami Kut i ich potomkami (*oral history*), a także ciekawą kolekcję fotografii, zarówno ze zbiorów prywatnych, jak i państwowych. Jeżeli chodzi o źródła rękopiśmienne, autorzy pracy sięgnęli głównie do chętnie dzisiaj eksplorowanych ksiąg metrykalnych i innych materiałów wytworzonych przez kancelarie parafialne, takich jak np. tzw. księgi *status animarum* (czyli spisy parafian). Dotarli do nich okrężną drogą, przez The Genealogical Society of Utah w Salt Lake City, choć większość z nich zdeponowana jest w Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie (bez problemu dostępna w archiwalnej czytelni oraz w formie fotokopii). Koniec końców, droga dotarcia do źródeł nie jest taka istotna. Ważniejsze jest natomiast ich prawidłowe opisanie tak, aby ułatwić innym zainteresowanym weryfikację spożytkowanych źródeł. Mylące jest podawanie jedynie „wtórnych” sygnatur mikrofilmów zdeponowanych w mormońskim archiwum Family Search (a nie sygnatur do oryginalnych źródeł zdeponowanych w Krakowie).

Do cenniejszych zabytków archiwalnych wykorzystanych przez autorów należy zaliczyć Spis rodzin w Kutach z lat 1901-1945 (sygnatura oryginalnych dokumentów C-CXIV-7), a także zeszyt zawierający wykaz chrztów, ślubów i pogrzebów z lat 1940-1945, zredagowany przez ks. Wincentego Smalę, proboszcza parafii rzymskokatolickiej (oryginał: C-CXIV-6). Oba źródła znajdują się w Archiwum Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. O ile źródła wykorzystane w pracy Manugiewicza

¹ Zob. K. Mikulski, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych, na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2004.

i Tustanowskiego znane są w środowisku badaczy, o tyle należy tutaj wspomnieć, że w krakowskim archiwum zagubieniu uległa (być może w czasie przeprowadzki z ul. Kanoniczej na ul. Bobrzyńskiego) księga zapowiedzi przedmażeńskich parafii rzymskokatolickiej w Kutach z lat 1823-1875. Gdyby zachowała się ona w mormońskich archiwach w formie fotokopii, byłoby to niezwykle szczęście.

W omawianej pracy, jak wspomniano, wykorzystano także źródła typu *oral history*. Są to na ogół zapisy rozmów z byłymi mieszkańcami Kut i ich potomkami, źródła niezwykle cenne, zawierające subiektywne, często wartościujące, oceny przeżytych wypadków, zjawisk i procesów. Przy odpowiedniej krytyce źródłowej jest to bez wątpienia bezcenna kolekcja. Większość z cytowanych rozmów zdeponowana jest w archiwum prywatnym autorów, a zatem praktycznie niedostępna dla innych zainteresowanych badaczy. Dobrą praktyką jest przekazywanie tego typu materiałów, oczywiście za zgodą rozmówców bądź ich rodzin, do archiwów publicznych, tak aby mogły one służyć następnym pokoleniom historyków. Warto tutaj podkreślić, że już dzisiaj istnieją miejsca, które w sposób profesjonalny mogłyby się zająć tego typu spuścizną, np. Archiwum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich w Warszawie.

Autorom udało się dotrzeć także do licznych publikacji poświęconych Kutom oraz regionowi. Studiując *Wybraną bibliografię* załączoną na końcu tomu, można utwierdzić się w przekonaniu o solidnej podstawie prowadzonych badań. Wart zaznaczenia jest też fakt, że autorzy wykorzystali fragmenty tzw. *Ksiąg pamięci* dotyczących żydowskiej społeczności Kut². Nawet niewielka częśćka tego materiału pozwala docenić ich trud w tym zakresie.

Mocną stroną recenzowanej pracy są materiał ikonograficzny oraz szata graficzna. Wykorzystane fotografie pochodzą głównie ze zbiorów krajowych (CBN Polona oraz zbiory prywatne), choć odnaleźć też można kilka fotografii zdeponowanych w zbiorach Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu. Książka została złożona z wielkim kunsztem przez Monikę Zołoteńką.

Pozytywnie należy ocenić również materiał kartograficzny przygotowany na potrzeby publikacji. Zawiera on informacje socjograficzne oraz pozwala wyrobić sobie zdanie na temat przestrzennych zagadnień funkcjonowania miasteczka, stosunków sąsiedzkich (autorzy wykorzystali informacje na temat numerów poszczególnych domów, aby usytuować je w konkretnej przestrzeni) oraz miejsc pamięci (np. miejsce śmierci Dołęgi-Mostowicza).

Największym osiągnięciem autorów, takim, które zapewni im, w moim przekonaniu, miejsce w historiografii, jest bez wątpienia wyczerpujące opisanie zbrodni dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej i ormiańskiej w Kutach, a także przygotowana przez nich (na s. 321-337) lista imienna wszystkich ofiar ukraińskiego ludobójstwa. Za wielki sukces należy też uznać identyfikację kukich ofiar totalitaryzmów hitlerowskiego i stalinowskiego. Autorzy uczynili istotny

² *Kitewer izkor buch*, ed. E. Husen, Nowy Jork 1958; *Kitow iri. Bnei Kuty mesaprim et sipur ha-ir*, ed. Ch. Zins, Tel Awiw 1993.

postęp w badaniach ogólnych strat ludności polskiej czasów okupacji i należy mieć nadzieję, że ich trud zostanie kiedyś spożytkowany przez Instytut Pamięci Narodowej w pracach ekshumacyjnych, do których obszar Kut bez wątpienia się kwalifikuje. Twórcom książki udało się także, jako pierwszym, dotrzeć do wypisu z metryki zgonów rzymskokatolickiej parafii dotyczącego Tadeusza Dołęgi-Mostowicza (s. 236), który wzbogaca dostępne dokumenty biograficzne tego znanego prozaika. Zaslugą autorów jest wreszcie zebranie i niemal w ostatniej chwili zachowanie od zatracenia wspomnianego już ogromnego materiału historii mówionej.

Bardzo dobrymi rozdziałami pracy są te poświęcone historii wojennej Kut. Wiadac w nich pasję badawczą autorów, niemal detektywistyczną dokładność w rekonstrukcji zdarzeń, a także osobiste odniesienia do opisywanych postaci, miejsc i faktów. Osiągnąć to mogli jedynie potomkowie mieszkańców; osoby, które nie tylko są zainteresowane historią, ale także widzą w swojej pracy naukowej misję i obowiązek upamiętnienia ludzi i urokliwego miasteczka, którego już nie ma.

Czytając pracę Zbigniewa Manugiewicza i Jerzego Tustanowskiego, doszedłem do pewnej konstatacji, którą chciałbym się podzielić na koniec. Gdyby wśród historyków, jakimś cudem, było choć paru tak dobrych lekarzy i przedsiębiorców, jak dobrymi historykami są ci dwaj panowie, bez wątpienia nasza służba zdrowia stanęłaby na nogi.



Bibliografia

Kitewer izkor buch, ed. E. Husen, New York 1958.

Kitow iri. Bnei Kuty mesaprim et sipur ha-ir, ed. Ch. Zins, Tel Awiw 1993.

Mikulski K., *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych, na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2004.